Juliette Binoche

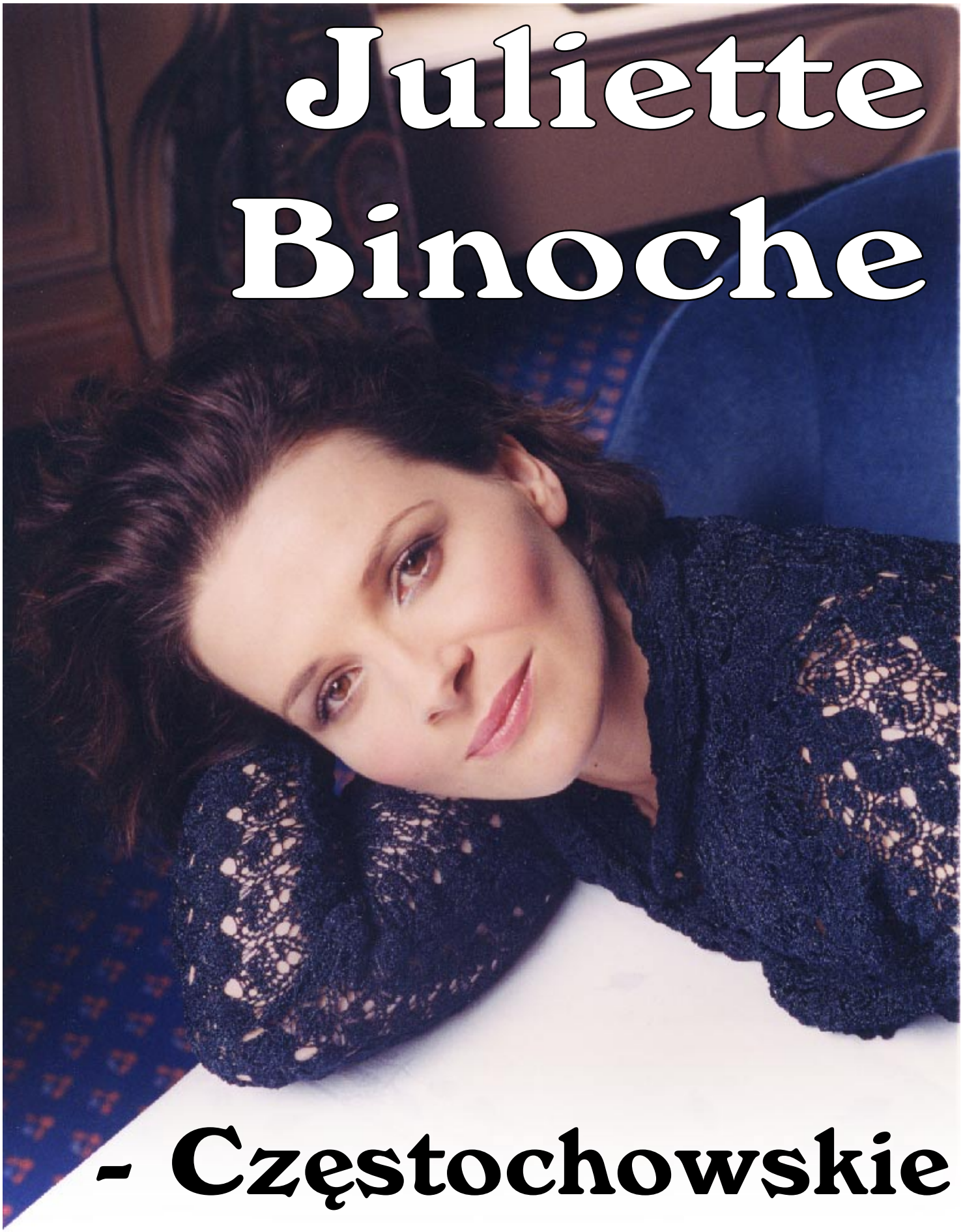

Marion Stalens/H&K

- Częstochowskie korzenie

Urząd Miasta Częstochowy

Urząd Miasta Częstochowy
ul. Śląska 11/13
42-217 Częstochowa
tel. 370 71 00
www.czestochowa.pl

Copyright by Urząd Miasta Częstochowy
Częstochowa 2005

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Żadna z części tej publikacji nie może być powielana
ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych,
mechanicznych, kopiujących i innych bez zgody Wydawcy.

Juliette Binoche

- Częstochowskie korzenie

CZĘSTOCHOWA 2005

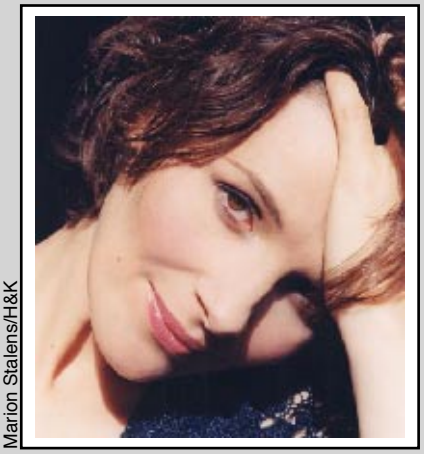

Marion Stalens/H&K

Juliette Binoche

Aktorka, międzynarodowa gwiazda najwyższego formatu ciesząca się ogromnym autorytetem. Ma częstochowskie korzenie... O Polsce mówi: "To kraj, który podziwiam i głęboko kocham".

JULIETTE BINOCHE

W wieku 15 lat Juliette zapisała się do liceum artystycznego, w którym uczyła się aktorstwa i malarstwa. Potem ukończyła Narodową Szkołę Sztuk Dramatycznych w Paryżu.

Nad Sekwaną traktuje się ją jak postać z narodowego panteonu. Jak podają portale internetowe, jest najsowiciej opłacaną gwiazdą francuskiego kina.

Pierwsze aktorskie kroki stawiała na scenie teatrzyku prowadzonego przez matkę. Zaczynała od ról w epizodach, m.in. w "Zdrowaś Mario" (1983) Jean-Luc Godarda (inny polski tytuł "Pozdrawiam cię, Mario"). W 1987 r. wystąpiła u boku Leny Olin i Daniela Day-Lewisa w ekranizacji powieści "Nieznośna lekkość bytu" Milana Kundery. Jako 23-latka zwróciła wtedy uwagę krytyków na całym świecie. Wśród jej najbardziej znaczących ról filmowych znajdują się nagrodzona Oscarem rola w "Angielskim pacjencie", nagrodzona Cezarem i na festiwalu w Wenecji rola w filmie "Trzy kolory: Niebieski" Krzysztofa Kieślowskiego oraz nominowana do Złotego Globu kreacja w filmie "Chocolat". Zdobyła też nagrodę dla najlepszej aktorki na Festiwalu Filmowym w Wenecji.

Inne jej role filmowe to: „Code inconnu", „Wdowa Świętego Piotra", „Kanapa w Nowym Jorku", „Wichrowe wzgórza".

Stworzyła postać kobiety kruchej, delikatnej a jednocześnie energicznej i silnej wewnętrznie.

Zdarzyło jej się odmówić tak znanym reżyserom jak Elia Kazan. Nie zgodziła się zagrać głównej roli kobiecej w Parku Jurajskim Stevena Spielberga. Wybrała wtedy Kieślowskiego, w filmach którego mistrzostwo jej gry aktorskiej wydobyło dręczące każdego człowieka pytania egzystencjonalne. Z gry Binoche płynęło silne przesłanie intelektualne. Za "Trzy kolory. Niebieski" otrzymała Cezara, najwyższe wyróżnienie, jakim we Francji można uhonorować aktora. Po trylogii zrobiła sobie dwuletnią przerwę.

Decydowała się tylko na specjalne produkcje, odrzucała natomiast spektakularne popcornowe hity.

Po trylogii Kieślowskiego powróciła na ekran w wielkim stylu, grając w kolejnym (po Kochankach z Pont Neuf) najdroższym filmie w dziejach francuskiej kinematografii, pt. "Huzar" w reżyserii Jeana-Paula Rappenneau.

Ukoronowaniem świetnej passy z pierwszej połowy lat 90. okazał się dla aktorki "Angielski pacjent" Anthony'ego Minghelli.

Po premierze filmu na artystkę posypał się deszcz nagród. Znalazł się wśród nich Srebrny Niedźwiedź z festiwalu w Berlinie i, przede wszystkim, Oscar.

Artystka wspomina, że kiedy wróciła z Oscarem do Francji, witano ją jak "bohatera narodowego albo gwiazdę piłki nożnej".

WYBRANA FILMOGRAFIA

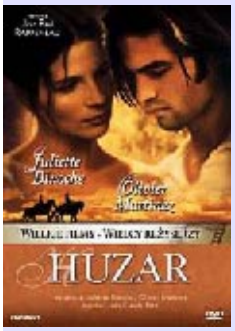

"Randez-vous" (1985) film znanego francuskiego reżysera André Techiné przyniósł jej ogromną popularność – stała się sensacją festiwalu w Cannes.
„Nieznośna lekkość bytu" Milana Kundery, wyreżyserowana przez Philipa Kaufmana – film przyniósł Binoche duży sukces.
"Kochankowie z Point-Neuf" (1991) to historia miłości między malarką, której grozi ślepota, a bezdomnym połykaczem ognia (Denis Lavant). Film zdobył uznanie krytyki i przyniósł aktorce nagrodę Felixa.
„Skaza" (1992) kontrowersyjny film Louisa Malle'a; Juliette Binoche zagrała niezależną, wyzwoloną Annę.
"Wichrowe wzgórza" (1992) Jej Kathy z "Wichrowych wzgórz" Petera Kosminsky'ego jest spontaniczną, nieokiełznaną młodą kobietą.
"Trzy kolory. Niebieski" (1994) Film Krzysztofa Kieślowskiego. Binoche wystąpiła w roli Julie, której córka i mąż zginęli w wypadku samochodowym. Młoda wdowa nie może się z tym pogodzić, zamyka się w sobie. **Kieślowski twierdził, iż Juliette była jedynym powodem, dla którego zdecydował się na nakręcenie tryptyku.** Binoche została uhonorowana nagrodą dla "najlepszej aktorki" na Festiwalu Filmowym w Wenecji.
"Huzar" (1995) film Jean-Paula Rappeneau. Wspaniała rola arystokratki poszukującej zaginionego podczas epidemii cholery swojego męża
"Agielski pacjent" (1996) reż. Anthony Minghelli. Producent filmu, Saul Zaetz, zaproponował Juliette do roli pielęgniarki Hany. Binoche została uhonorowana Oscarem, Srebrnym Berlińskim Niedźwiedziem i zdobyła Nagrodę Brytyjskiej Akademii Filmowej za "drugoplanową rolę kobiecą".
"Les Enfants du siecle" (1999) wcieliła się w pisarkę George Sand.
"Wdowa świętego Piotra" (2000). W filmie Patrice Leconte'a wystąpiła u boku Daniela Auteuil i Emira Kusturicy.
„Czekolada" (2000) film Lasse Hallstrom'a nominowany do 5 Oscarów.

Teatr
Choć częściej można ją zobaczyć na ekranie, nie porzuciła teatru. W 1998 r. wystąpiła na londyńskiej scenie w "Nagich" Pirandellego. Kilka lat wcześniej odniosła sukces w "Mewie" Czechowa, wystawianej w paryskim Odeonie przez Andrieja Konczałowskiego.

Zapraszamy do Częstochowy!

Prezydent Miasta Tadeusz Wrona zaprosił Juliette Binoche oraz jej Matkę, urodzoną w Częstochowie, Monique Stalens do udziału w 2. Kongresie Częstochowian, który odbędzie się w przyszłym roku w naszym mieście.

Monique Stalens otrzymała także zaproszenie do udziału w Międzynarodowych Spotkaniach Teatralnych - Częstochowa 2005, które odbędą się w listopadzie tego roku w Częstochowskim Teatrze im. A. Mickiewicza.

Festiwal będzie cykliczną imprezą, podczas której planowana jest prezentacja wybranych spektakli o problematyce etycznej.

„Z wielką przyjemnością będę uczestniczyła w Spotkaniach Teatralnych w Częstochowie” - czytamy w liście Monique Stalens do Prezydenta Tadeusza Wrony.

Monique Stalens jest na co dzień związana ze sceną. Reżyseruje we Francji oraz w Warszawie, gdzie prowadzi Warsztaty Teatralne. Wystawiała m.in. sztuki Witolda Gombrowicza. Teraz aktorzy, z którymi współpracuje Monique Stalens, mają w swoim repertuarze między innymi „Biesy” Fiodora Dostojewskiego.

Na 2. Kongres Częstochowian Prezydent zaprosił także brata Monique Stalens Henryka Stalensa urodzonego w 1932 roku w Częstochowie.

Juliette Binoche w Częstochowie?

Zaproszenie do udziału w 2 Kongresie Częstochowian zostało już przesłane Juliette Binoche. Przyjedzie do Częstochowy, jeśli tylko pozwolą jej na to sprawy zawodowe.

Juliette Binoche oraz jej matka otrzymały także od Prezydenta Miasta kopie historycznych dokumentów świadczących o działalności i dokonaniach rodziny Stalensów w Częstochowie. Juliette Binoche natychmiast odpisała Prezydentowi - ***„(...) dziękuję za pamięć dla przeszłości, która jest zawsze w nas obecna"***.

Jak wynika z relacji krewnej, Juliette Binoche oraz jej siostra Marion Stalens mają bardzo emocjonalny i ciepły stosunek do naszego kraju.

W jednym listów Juliette Binoche napisała np. o Polsce ***„To kraj, który podziwiam i głęboko kocham”***. Marion natomiast nazywa Polskę swoim ***„ukochanym krajem”***.

List od Monique Stalens do Katarzyny Deszcz, dyrektora Teatru im. A. Mickiewicza

Atelier – Theatre (czyli warsztaty teatralne), które prowadzę w Warszawie już trzeci raz, są kontynuacją mojej pracy we Francji. Dwa lata z rzędu przygotowywaliśmy spektakl w Teatrze Academia na [warszawskiej] Pradze.

Wielki Jacques COPEAU mawiał: „Teatr jest szkołą”. Od samego początku mojej kariery aktorskiej i reżyserskiej, zawsze uczyłam teatru zgodnie z zasadami moich mistrzów (Jean VILAR, Peter BROOK, Jerzy GROTOWSKI). (...) Praca z początkującymi aktorami pozwoliła mi na zrealizowanie spektakli niezależnych, bez konieczności odwoływania się do instytucji kulturalnych.

„Biesy” Fiodora Dostojewskiego są tekstem, do którego realizacji przymierzam się od dłuższego czasu, jest to sztuka o uderzającej aktualności. Dialogi, które wybrałam w mojej adaptacji, są bardzo żywe i czasem zadziwiająco komiczne. W spektaklu uczestniczy 15 aktorów. (...) Próby rozpoczynają się we wrześniu 2005 roku. W końcu października przewidujemy spektakle w Warszawie.. Praca będzie miała charakter „work in progres". Zgodnie z moim zwyczajem, prace nad spektaklem planuję przez kolejne lata, tak jak działo się to w przypadku „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza czy „Zamiany” Paula Claudela” (...)

Monique Stalens

„Sacrum to postępować z prawdą i miłością”

Fragment wywiadu z Le Monde des Religions (Świat Religii) przeprowadzonego przez Frederica Lenoira podczas pobytu Juliette Binoch na Ziemi Świętej, gdzie kręciła film Abela Ferrara, w którym gra rolę Marii Magdaleny. (Marzec – kwiecień 2005)

F.L.: Jak podejść do postaci, jaką była Maria Magdalena?

J.B.: Nie ma problemu. Ważne, by przybyć do miejsc, gdzie żyła, popatrzeć na kolor jeziora, refleksy nieba w wodzie, kwiaty Galilei, wiatr...

Zrozumiałam też, z lektur, że była w drodze, w poszukiwaniu, miała w sobie takie pragnienie i taki głód, że musiała rzucić się Jezusowi do stóp, do korzeni bytu, do korzeni Chrystusa. Fascynuje mnie jej pierwszy gest, to jej pierwsza podróż w nieznane, pragnienie ją przerasta, to inna miłość. Miłość jakiej nigdy nie zaznała. Ale jest ona tak pełna, że inni, być może, jej tego zazdroszczą i nie rozumieją. Ona przeszkadza, ale to silniejsze od niej. Staje się niedotykalna, bo jej siła jest oczywista. To sposób w jaki się rzuca: bez wyrachowania, bez ukrytych myśli. Odnaleźć Marię Magdalenę to odnaleźć wnętrze: jakie jest jej pragnienie, jaki jest jej głód, jaka jest jej wiedza, czego się uczy, czego musi się oduczyć. Te wszystkie pytania tworzą ostatecznie postać, jej wnętrze a więc i jej powierzchowność.

Czy Pani sama odnajduje siebie w tej kobiecie, która cierpiała, która była zraniona i która odczuwa ogromne pragnienie absolutu?

Tak, były w moim życiu chwile zwątpienia i rozpaczy. Można te momenty przejść, nie uciekać, przeżywać problemy, które przynoszą wątpliwości. Wiem, że te trudne okresy są doświadczeniami, które dotykają wrażliwych sfer, ale pozwalają otworzyć serce i świadomość, poznać lepiej samego siebie. Miałam okresy, gdy nic nie miałam ochoty robić. Nie miałam energii. Moje ciało mówiło „nie”. Nie miałam żadnych pragnień. Bycie matką było jedyną rzeczą, jaką robiłam. Wiedziałam, że „muszę” mnie przerasta, ponieważ urodziłam dwoje dzieci. Na nic nie miałam ochoty. I potem zadziałała wewnętrzna alchemia, nagle rozbłysło „tak”. Energia wstąpiła w moją krew, moje mięśnie i całą istotę. Obecnie weszłam w nowy etap i odzyskuję pragnienie. Mam ochotę uściskać życie. Poprzez te przygotowania do kręcenia filmu stawiam sobie tysiące pytań na temat źródeł chrześcijaństwa i judaizmu.

(...)

A ewangelie? Wiem, że zna je Pani dobrze. Jak do nich Pani wróciła? Co znaczy dla Pani Chrystus dzisiaj?

- Kilka razy w życiu kartkowałam ewangelię św. Jana mówiąc sobie: kiedyś ją przeczytam. Intuicyjnie czułam, że to może być cenne. Dopiero kilka miesięcy temu ją przeczytałam i zaczęłam analizować korzystając z pomocy specjalistów, aby zrozumieć znaczenie oryginalnego greckiego tekstu. Ewangelia to „kopalnia”. Szczególnie prolog jest otchłanią, która wyraża tajemnicę Logos wcielonego, Słowo staje się ciałem. Fakt, że Chrystus stał się boski i ludzki, aby służyć za więź, most, że przybiera wszystkie kolory ludzkości, aby nas prowadzić do boskości, to takie wielkie!

(...)

Tłum. Ewa Lupa

Polska krew Juliette Binoche

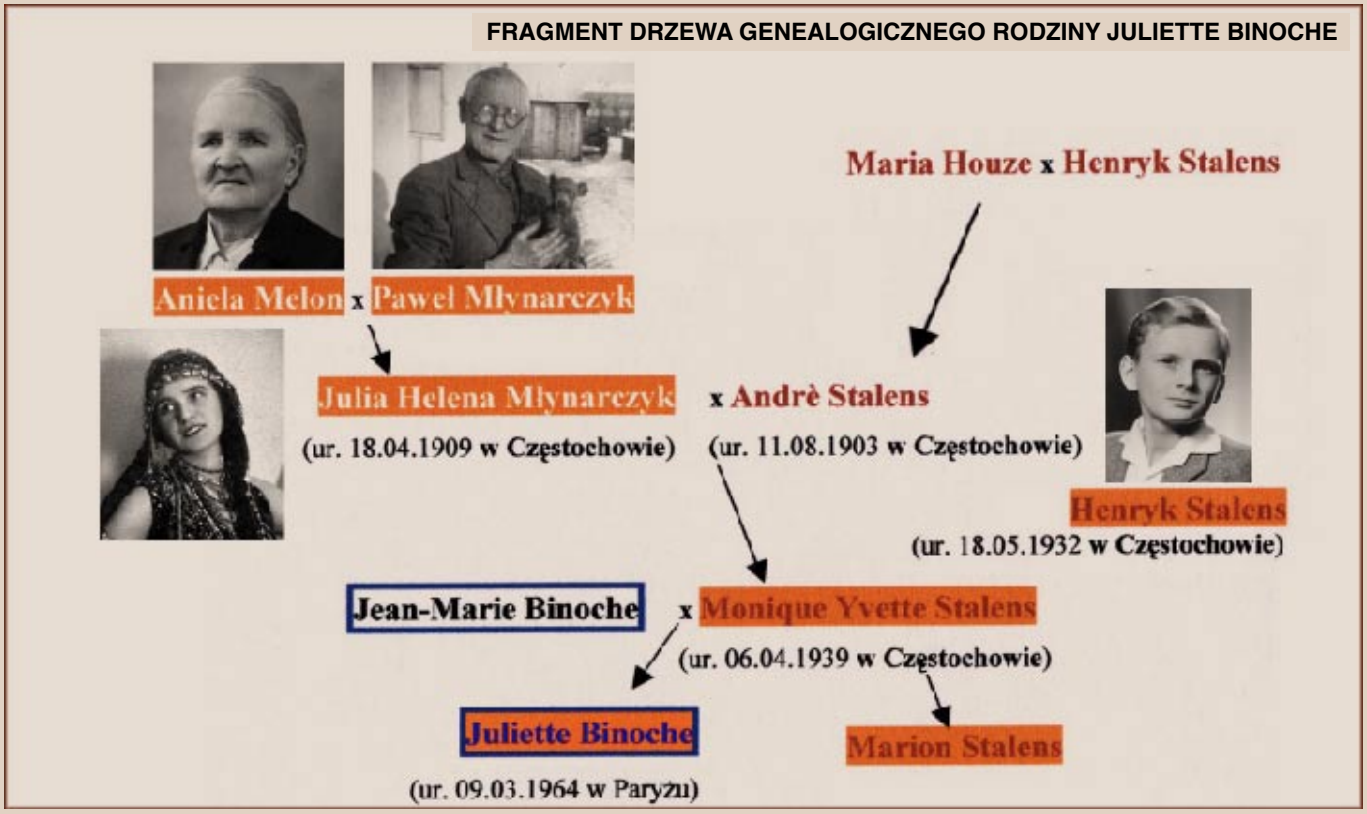

Największa gwiazda kina francuskiego Juliette Binoche swoje korzenie ma w Częstochowie. To w naszym Teatrze im. A. Mickiewicza grała jej babcia. Dziadek był (wraz ze swoim ojcem) współudziałowcem i zastępcą dyrektora fabryki Kapeluszy w Częstochowie oraz współwłaścicielem Wytwórni Wyrobów Trykotowo – Dzianych - „Runo".

Na trop związków Juliette Binoche, znakomitej aktorki z Częstochową wpadł Prezydent Tadeusz Wrona. Rozmawiał o tym między innymi z Zbigniewem Preisnerem. Kompozytor opowiadał prezydentowi, jak Juliette Binoche poprosiła go, aby przywiózł ją do Czestochowy – miasta, z którym ma rodzinne związki - podczas kręcenia filmu „Trzy Kolory. Niebieski".

Z informacji, które uzyskaliśmy w Archiwum Państwowym w Częstochowie, wynika, że pradziadek aktorki - Henryk Stalens, przyjechał do Polski w 1895 roku mając 20 lat. Był dyrektorem fabryki Motte, a następnie dyrektorem i głównym udziałowcem Fabryki Kapeluszy w Częstochowie (Zarząd firmy mieścił się przy ul. Garibaldiego). Był także współwłaścicielem Wytwórni Wyrobów Trykotowo - Dzianych „RUNO" mieszczącej się przy Alei Najświętszej Maryi Panny.

Podczas I wojny światowej Henryk Stalens uchronił przed Niemcami maszyny pochodzące z zakładów tekstylnych. Za ten czyn otrzymał od rządu polskiego, między innymi, odznaczenie Polonia Restituta*.

Syn Henryka Stalensa, Andre Stalens - urodzony 11 sierpnia 1903 roku w Częstochowie był współudziałowcem i zastępcą dyrektora Fabryki Kapeluszy w Częstochowie i współwłaścicielem Wytwórni Wyrobów Trykotowo-Dzianych. Andre Stalens ożenił się z częstochowianką - Julią Heleną Młynarczyk urodzoną 18 kwietnia 1909 roku. Z tego związku urodziła się dwójka dzieci: Henryk (ur. 18 maja 1932 roku w Częstochowie) oraz Monique Yvette Stalens (ur. 6 kwietnia 1939 roku w Częstochowie) - przyszła matka Juliette Binoche.

Z rozmowy przeprowadzonej z p. Elżbietą Młynarczyk (dla której Julia Młynarczyk była ciotką) wynika, że Julia ukończyła żeńską prywatną szkołę w Częstochowie (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego). Należała do Zespołu Tańca i Baletu. W Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie grała m.in. Cygankę w sztuce „Chata za wsią". Tam poznała przyszłego męża, Andre Stelensa, syna Henryka. W 1932 roku urodził im się syn Henryk.

We wrześniu 1939 roku, po wybuchu wojny cała rodzina Stallensów próbowała wyjechać do Francji. W Zaleszczykach ich samochód został jednak zatrzymany przez wojska sowieckie. Całą rodzinę przewieziono do więzienia we Lwowie, gdzie była przetrzymywana przez pół roku. Ze względu na zły stan zdrowia Henryka Stalensa oraz wpłacenie znacznego okupu rodzinie pozwolono wyjechać do Francji.

Ze związku Monique Yvette Stalens i Jean – Marie Binoche w marcu 1964 roku w Paryżu urodziła się córeczka. Imię otrzymała po babci (Julia) – częstochowiance - Juliette Binoche.
Jean – Marie Binoche, ojciec Juliette był aktorem, a matka Monique Yvette Stalens – aktorką i reżyserem. Kiedy Juliette Binoche miała cztery lata, rodzice rozwiedli się. Juliette mieszkała u rodziców lub w internacie katolickiej szkoły. Już jako nastolatka uczyła się aktorstwa w Paryskim Konserwatorium, a potem w Narodowej Szkole Sztuki Dramatycznej w Paryżu.

***Order Odrodzenia Polski, Polonia Restituta** - jedno z najwyższych polskich odznaczeń cywilnych, nadawane za wybitne osiągnięcia na polu oświaty, nauki, kultury, sztuki, gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej oraz rozwijania dobrych stosunków z innymi krajami.

Przeszłość – zawsze obecna w nas

Fragmenty korespondencji Prezydenta Tadeusza Wrony z Juliette Binoche i jej matką - Monique Stalens

Luty 2005 roku
Prezydent Tadeusz Wrona do Juliette Binoche

(...) Kieruję zaproszenie do Pani wierząc, że nazwa naszego miasta nie jest obca Pani sercu. Częstochowa to miejsce z Jasną Górą – Stolicą Duchową chrześcijańskiej Polski.
(...) Pamiętam doskonale jak w filmie "Niebieski" w reżyserii ś.p. Krzysztofa Kieślowskiego mistrzostwo Pani gry aktorskiej wydobyło owe dręczące każdego człowieka pytania egzystencjonalne. Ta, jedna z wielu Pani równie wspaniałych kreacji, jest dla mnie przykładem intelektualnego przesłania współczesnego filmu. Wierzę także, że Częstochowa nie jest dla Pani miastem obojętnym ze względu na rodzinne tradycje. W pamięci Częstochowian trwała jest obecność przemysłowców francuskich, którzy w końcu XIX wieku budowali nasz przemysł włókienniczy. Wspominany jest ich wkład w rozwój kultury, sportu, ochrony socjalnej. Wśród ludzi, którym Częstochowa zawdzięcza wiele, był Pani pradziadek inżynier Henryk Stalens, dyrektor i współwłaściciel dużych częstochowskich fabryk. Dzięki pamięci o francuskich przemysłowcach widoczna jest dziś sympatia Częstochowian do Waszego Państwa. Bardzo dobrze rozwija się nasze przyjazne partnerstwo z francuskim miastem Lourdes, bliskim nam także poprzez podobny sakralny charakter.
Było dla mnie osobiście niezwykłym odkryciem, że rodzina podziwianej artystki wychowała się w moim mieście. (...)

Kwiecień 2005 roku
Prezydent Tadeusz Wrona do Juliette Binoche

(...) Z wielką radością dowiedziałem się, że Pani Dziadkowie i Matka pochodzą z Częstochowy. Mieszkańcy naszego miasta z entuzjazmem przyjęliby tak znakomita aktorkę, bardzo w Polsce znaną i podziwianą.

Maj 2005 roku
Juliette Binoche do Prezydenta Tadeusza Wrony

Pańskie zaproszenie bardzo mnie wzruszyło. Obecnie jestem ciągle w podróży i mam dużo pracy w perspektywie, ale jak tylko będę mogła napiszę do Pana. Polecam się.

Czerwiec 2005 roku
Juliette Binoche do Prezydenta Tadeusza Wrony

Otrzymałam Pańską korespondencję, dziękuję,obecnie kręcę film w Londynie. (...) Bardzo chciałabym pewnego dnia przyjechać.

Lipiec 2005 roku
Prezydent Tadeusz Wrona do Juliette Binoche

Pozwalam (...) sobie zaprosić serdecznie do naszego miasta w roku przyszłym na Światowy Kongres Częstochowian. Jest to spotkanie znanych Częstochowian, wybitnych osobistości zamieszkałych w różnych regionach Polski i świata. W roku 2003 odbył się I Kongres Częstochowian, który zgromadził licznych uczestników z całego świata. Kolejny Kongres odbędzie się w dniach 22-24 września 2006 r. Będę Pani zobowiązany za wpisanie tego terminu do kalendarza i uprzejme zaplanowanie przyjazdu do Częstochowy w tym okresie. Mieszkańcy Częstochowy z wielką radością powitają Panią,

Przeszłość – zawsze obecna w nas

której przodkowie są rodem z Częstochowy. Nie ukrywam, że intencją moją jest również zaproszenie na tę uroczystość Pani Matki Monique Yvette Stalens.

Lipiec 2005 roku
Monique Stalens do Prezydenta Tadeusza Wrony

Szanowny Panie,
Z wielką radością mój brat i ja zapoznaliśmy się z dokumentami, które był Pan uprzejmy nam przesłać. Mój dziadek, Henri Stalens, prowadził bardzo intensywny tryb życia na Śląsku w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową. Po 1918 roku otrzymał od rządu polskiego, między innymi, odznaczenie „Polonia Restituta" za uchronienie przez Niemcami maszyn pochodzących zakładów tekstylnych, które zakopał podczas działań wojennych. Oczywiście, z wielką przyjemnością przyjechalibyśmy na Światowy Kongres Częstochowian we wrześniu 2006 r.
(...) W oczekiwaniu na przyjemność spotkania z Panem, proszę o przyjęcie, Szanowny Panie, wraz z podziękowaniami, wyrazów sympatii.

Wrzesień 2005 roku
Prezydent Tadeusz Wrona do Monique STALENS

Szanowna Pani, Dziękuję serdecznie za odpowiedź na mój list oraz za dodatkowe informacje na temat Pani dziadka.
Z przyjemnością dowiedziałem się, że był on odznaczony orderem „Polonia Restituta".
(...) Pragnę (...) wyrazić radość z faktu, że potwierdziła Pani udział w Kongresie Częstochowian w roku przyszłym. Oczywiście z przyjemnością będziemy gościć również Pani Brata, do którego wyślę odrębne zaproszenie.
W oczekiwaniu na nasze spotkanie w Częstochowie, proszę o przyjęcie, Szanowna Pani, wyrazów szacunku i szczerej sympatii.

Lipiec 2005 roku
Juliette Binoche do Prezydenta Tadeusza Wrony

Obecnie jestem w Londynie, gdzie kręcę film. (...) Mama powiedziała mi, że otrzymała dokumenty [od Prezydenta] dotyczące naszej rodziny (...) Dziękuję za pamięć o przeszłości, która jest w nas zawsze obecna, pozdrawiam.

Kochamy naszą polską ojczyznę

(...) Pradziadkowie Juliette – Aniela i Paweł Młynarczykowie mieszkali w Częstochowie, w śródmiejskiej dzielnicy Trzech Wieszczów. Babcia Juliette (a moja ciocia) podbiła serce francuskiego kapitalisty jako obiecująca gwiazda częstochowskiego Teatru im. A. Mickiewicza. Pobrali się i zamieszkali we własnej willi, również w dzielnicy Trzech Wieszczów. Gdy wybuchła wojna, wraz z 7-letnim synem i paromiesięczną córką Monique wyjechali do Paryża – na zawsze.

Splot dramatycznych wydarzeń wojennych i okupacyjnych sprawił, że moja ciocia zaprzestała używania języka polskiego, skutkiem czego nie zna go ani Monique, ani obydwie jej córki: Juliette i starsza od niej Marion, aktorka teatralna.

Obydwie córki Binoche bardzo ubolewały nad nieznajomością polskiego, zachwycając się brzmieniem naszej mowy. I uznając za wyjątkowo piękną. Próbowały się nauczyć, ale szerokie zainteresowania literaturą, historią, sztukami pięknymi, muzyką i tańcem, daleko wykraczające poza naukę obowiązkową – a przy tym oddzielne zamieszkanie kuzynek i cioci – nie stworzyły im możliwości.

Aktorskim tropem mojej cioci – już nie amatorsko, lecz zawodowo – poszły nie tylko jej wnuczki. Wybitne uzdolnienia literackie i teatralny profesjonalizm w bardzo szerokim zakresie posiada Monique (cyt. z listu z sierpnia br.) „Mogę powiedzieć, że odnalazłam ojczyznę w teatrze: piszę, gram, reżyseruję”.

W ten abstrakcyjny sposób pojmowaną ojczyznę odnalazła Monique poprzez uzdolnienia po matce odziedziczone i w teatrze realizowane. Rzeczywista ojczyzna Matki – Polska – nigdy nie była Monique i jej córkom krajem obcym i obojętnym (cytuję z bardzo dawnego listu Monique): „ Kochamy naszą polską ojczyznę”. Potwierdza tę prawdę zawsze żywe zainteresowanie Polską i jej problemami.

Wszystkie moje kuzynki Binoche bardzo uważnie śledziły i śledzą wszelkie polskie wydarzenia, bardzo mocno przeżywały zwłaszcza wypadki związane ze zmianami ustrojowymi, były gorącymi entuzjastkami „Solidarności”, wielkiej odwagi (ale też zarazem rozwagi) Polaków, nieujarzmionej woli wolności i niepokonanej niezłomności ducha.

Te nasze polskie cechy bezpośrednio i osobiście obserwowały Marion i Monique, przyjeżdżając do Polskie w latach 1980 i 1981. W roku 1981 Marion przyjechała raz jeszcze – wtedy już tylko na kilka dni – tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, kilka dni po Świętach Bożego Narodzenia '81.

W swych czasach licealno – studenckich Marion i Juliette zwiedziły Polskę od Bałtyku po Tatry. Z i do Paryża podróżowały zawsze pociągiem – i jak na prawdziwe turystki przystało – z plecakami, śpiworami, namiotem i... książkami. Na czytanie wykorzystywały każdą wolną chwilę, a taką miały tylko nocą, przed zaśnięciem. Pozostał mi dowód: książka Aleksandra Wołowskiego „La vie quotidienne en Pologne XVII siecle” (Życie codzienne w XVII-wiecznej Polsce”).

Nic więc dziwnego, że przewodniczka PTTK, z która siostry Binoche zwiedzały miasto,twierdziła, że nigdy wcześniej nie trafił jej się nikt z zagranicznych turystów (poza francuskimi oprowadzała wycieczki niemieckie i anglojęzyczne) o tak wysokim poziomie wiedzy i z tak wielkim zapałem poznawczym i dociekliwością.

Kultura osobistą i sposobem bycia pełnym uśmiechu, ciepła, otwartości wobec ludzi Marion i Juliette pozyskiwały bez trudu każdego. Każdy oczywiście odpłacał tym samym.

I dzięki temu, w ocenie sióstr Binoche, Polacy mają same zalety: są bardzo serdeczni, życzliwi i usłużni. Polacy są wyjątkowo sympatyczni, mili i dobrzy. Polacy czarujący i wspaniali! Natomiast nasz kraj jest godzien podziwu nie tylko ze względu na ludzi i naród, a miłości nie tylko jako polska ojczyzna. Jest także urzekająco piękny. Spośród zwiedzanych miast najbardziej zachwycił je Kraków.

W listach od sióstr Binoche nie ma wobec Polski oziębłości. Marion nazywa ją „mój ukochany kraj”, Juliette pisze: ”To kraj, który podziwiam i głęboko kocham”.

Uznałam, że nie powinnam o tym milczeć: że znana z ekranu Juliette, tak chętnie przyznająca się do polskiej krwi w swoich żyłach, zasługuje w polskiej ojczyźnie na ciepłą sympatię. *E.M. Sandomierz*

List wydrukowany w miesięczniku „Twój Styl”, nr 4 (57) z 1995 roku.
Zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego autorki listu.

Babcia Juliette Binoche Julia w przedstawieniu "Chaty za wsią" w częstochowskim teatrze.

Julia Młynarczyk z małżonkiem na schodach katedry. Pierwszy z lewej: pradziadek Juliette Paweł Młynarczyk. Obok panny młodej francuscy teściowie.

Paryż, 1978 r. Juliette Binoche (pierwsza z lewej) z matką, siostrą i babcią Julią z domu Młynarczyk

Jaka jest Juliette Binoche ?

Nieziemska Julia

Delikatna, galijska uroda, którą amerykański superkrytyk Roger Ebert nazywał nieziemską, imponujący talent aktorski i artystyczna bezkompromi-sowość - czego więcej trzeba, żeby zostać wielką Francuzką? Niczego, może z wyjątkiem płynnej znajomości angielskiego, która pozwala grać w nie-francuskich filmach. Juliette Binoche świetnie mówi i gra po angielsku, posiada też wszystkie wspomniane wyżej zalety - nic też dziwnego, że ta filigranowa piękność uważana jest za Wielką Francuzkę. La Binoche skromnie zaprzecza, mówiąc, że wielka to była Simone de Beauvoir. Fani i krytycy wiedzą jednak swoje.

(Stach Szabłowski; www.europaeuropa.pl)

Co się liczy?

Według Juliette Binoche, w Hollywood liczą się jedynie komercyjne produkcje wypełnione przemocą

Francuska aktorka z niepokojem obserwuje dominującą w amerykańskich filmach przemoc i marzy o nakręceniu filmu "z przekazem". "Chciałabym opowiedzieć widzom historię, w którą wierzę, a na razie żaden ze scenariuszy, jakie dostaję, takiej historii nie proponuje. Filmy są przepełnione przemocą i seksem, z których nie wynika nic głębszego. Przemoc i seks służą wyłącznie temu, żeby sprzedać film, a ja nie chcę w czymś takim uczestniczyć. Filmy nie powinny być kręcone z pobudek komercyjnych. Ja chcę występować w filmach o polityce i problemach społecznych, w filmach, które o czymś mówią i ośmielają się o coś pytać" - mówi Juliette Binoche.

(www.onet.pl), maj 2004 r,

Potyczka z prezydentem Mitterandem

W „Kochankach z Pont Neuf" Juliette Binoche grała tracącą wzrok malarkę, która świadomie wybiera życie u boku bezdomnego narkomana, mieszkającego na zamkniętym do remontu, tytułowym, słynnym paryskim moście. Zdjęcia do filmu utknęły w martwym punkcie z powodu kłopotów finansowych (...). W pewnym momencie zdesperowana aktorka napisała dramatyczny list do prezydenta Mitteranda z prośbą o pomoc. Prezydent nie raczył odpowiedzieć. Kilka lat później, kiedy Juliette Binoche zmieniła się już w La Binoche, Mitterand zaprosił ją na spotkanie do Pałacu Elizejskiego. Artystka odmówiła chłodno, przypominając, że kiedy ona potrzebowała prezydenta, ten ją zignorował. Jakiś czas potem Mitterand spotkał przypadkowo Binoche na paryskim targu i oboje wyjaśnili sobie wszystkie nieporozumienia z przeszłości.

(za www.europaeuropa.pl
<http://www.europaeuropa.pl/>)

Jedna, jedyna

Od samego początku Lasse Hallstrom (reżyser filmu „Czekolada") miał tylko jedną kandydatkę do roli magicznej, tajemniczej samotnej matki Vianne Rocher. „Myślałem zawsze o Juliette Binoche i zaszczytem dla mnie była możliwość pracy z nią" - mówi Hallstrom. „Jej postać jest centralna dla opowieści i Vianne musi nieustannie wykazywać się miłością, cierpliwością i tolerancją wobec innych. Gra Juliette opiera się na emocjonalnej obecności w danej scenie. Ona szanuje kamerę i wie, jak niewiele potrzeba do osiągnięcia emocjonalnej dojrzałości" . Binoche była nie tylko poruszona przez bohaterkę, ale przez jej niezwykły stosunek do własnej córki. „Vianne ma duszę wędrowca, choć instynktownie chyba nie pragnie takiego życia" - opowiada Binoche. „Ma w sobie nie do końca uświadomioną potrzebę odcięcia się od własnych korzeni i życia swoim życiem. Ale w jej stosunku do córki jest coś czystego, nieskalanego. Pochodzi z wnętrza i oparte jest na najprostszej miłości". Binoche zaintrygowała również magiczna strona jej postaci. Aktorka ma na to racjonalne wytłumaczenie: „Magia Vianne pochodzi z wiary, że ludzie potrafią zmienić się i być szczęśliwymi. Jej magia polega na wyzwoleniu tych uczuć i przywróceniu ludziom wiary w siebie. Właśnie to zainteresowało mnie najbardziej". (...)

Rzeczywiście dzięki interpretacji Binoche w postaci Vianne jest magia i siła nie tylko fizyczna, ale i psychiczna. Vianne nie dostrzega jednak, jak magicznie oddziałuje na nią samo miasteczko. „Vianne spędza tyle czasu spełniając potrzeby ludzi, że kiedy oni sami jej coś dają, jest kompletnie zaskoczona" - wyjaśnia Binoche. „Vianne wyczuwa potrzeby ludzi i dokonuje swoich małych cudów, natomiast ludzie nieświadomie również potrafią zmienić Vianne".

za www.czekolada.vision.pl
<http://www.czekolada.vision.pl>

SŁAWOMIR IDZIAK

O JULIETTE BINOCHE:

Jest bardzo mocnym człowiekiem. W jej żyłach płynie polska krew. (...) dokładnie wie, czego chce, i dąży do tego z niezwykłym uporem. (...) Jest profesjonalistką i zna swoją wartość, nie pozwala traktować siebie poniżej pewnego poziomu, co jest często mylnie interpretowane jako syndrom gwiazdy.

(...)Zdjęcia były bardzo trudne i męczące, ale nie usłyszeliśmy od niej słowa skargi. Była skupiona i cierpliwa. Zachowywała się naprawdę wspaniale. Uwielbiała rysować cała naszą ekipę. To jej hobby - w przerwie. Rysuneczki śmieszne, czasami złośliwe, ale zawsze z cieplutką nutką, są jej osobistym dowodem sympatii.

Zaprzyjaźniła się z nami i bardzo dobrze wspominam współpracę.

"Twój Styl", 7/1994 r.

SŁAWOMIR IDZIAK

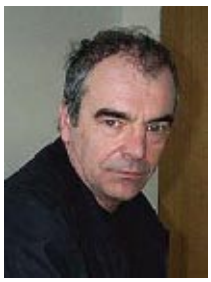

Jeden z najbardziej utalentowanych i utytułowanych polskich filmowców. Jest autorem zdjęć do ponad 50 filmów fabularnych, za które otrzymał liczne wyróżnienia. Za film „Helikopter w Ogniu" otrzymał nominację do Oscara.

Fabryka Motte

Francuska kolonia w Częstochowie

W krajobrazie naszego miasta odnaleźć można wiele śladów po obecności Francuzów. Przetrwały budynki fabryczne i domy robotnicze, przetrwały w pamięci nazwy - „Motty", „Częstochowianka", „Pelcery". Miłośnicy sportu wspominają, że to od przybycia przedsiębiorców francuskich rozpoczęła się historia naszego kolarstwa i piłki nożnej.

Najbardziej wzruszający ślad znajduje się na cmentarzu Kule. W sąsiedztwie głównej alejki, znaleźć można stare groby z obco dla nas brzmiącymi napisami: "ici repoce Jean – Baptist Brett...", "ici repoce Edmund Clarise decede le 1918" ...Największe wrażenie robią malutkie mogiły" Pierr Ernis (1922-1922), Marie Luise Derreumax (1923-1923), Margarite Devriesse (1906-1908)....

Francuski Marszałek Ferdynand Foch, mówiąc o obowiązkach obywatelskich, powtórzył za naszym poetą C. K. Norwidem „Ojczyzna to ziemia i groby". Patrząc na groby inżynierów francuskich, na mogiły ich dzieci, myślimy o ludziach, którzy wybrali naszą "małą Ojczyznę" pracując dla niej.

W drugiej połowie lat 80-tych XIX w. przedsiębiorcy francuscy zainteresowali się możliwościami inwestowania w Częstochowie, leżącej wówczas w granicach Imperium Rosyjskiego, kilkanaście kilometrów od granicy (w Herbach) z Cesarstwem Niemieckim. Inwestor mógł zatem korzystać ze swobody działań na obszarze Rosji, przy jednoczesnym zaopatrywaniu się w materiały, surowce energetyczne i maszyny poprzez Niemcy. Dla branży włókienniczej dodatkowym walorem była obfitość wód powierzchniowych.

W 1889 r. wybudowana przez Kronenberga we wsi Błeszno przędzalnia lnu i juty, rozbudowana przez kolejnych właścicieli – żyrardowskich potentatów Hillego i Dietricha – trafiła w ręce spółki utworzonej przez francuskich przemysłowców. "Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego La Chenstochovienne" zarejestrowana została w Roubaix, słynącym z tradycji włókienniczych mieście w pobliżu Lyonu.

W 1900 r. zakład został rozbudowany. Przed I wojną światową zatrudniał 6000 osób. Obecnie na terenach francuskiej fabryki działa "Polontex".

W tym samym 1889 r. trzech przedsiębiorców z okolic Lyonu założyło u zbiegu Warty i jej dopływów przędzalnie wełny. "Zakłady Motte, Meillassoux i Cauliez" składały się z sortowni, pralni, wełny, przygotowalni i przędzalni właściwej. W 1904 r. zatrudniały 1100 robotników.

Fabryce nadano efektowny wygląd architektoniczny, znajdujące się koło niej tereny przeznaczono pod domy mieszkalne. Projekt, nawiązujący do staropolskiego układu folwarków, przygotował jeden z najlepszych polskich architektów – Edward Lilpop. Pomiędzy ul. Krakowską, Ogrodową i rzeką Stradomką wyznaczono czworobok osady robotniczej. Z otwartym na hale fabryczne placem, z charakterystycznymi piętrowymi domkami, osada przypominała średniowieczne miasteczko. W tej samej konwencji neogotyku utrzymany został budynek administracyjny i willa Jeana Motte'go. *(patrz fot.)*

Tuż przed I wojną światową dla sprowadzonych z Francji specjalistów dobudowano budynki piętrowe przy ul. Mokrej.

Już w początkach XX w. Pracownicy zakładów Motte'ego i "Częstochowianki" organizowali wyścigi rowerowe. Mecz piłkarski między kadrą techniczną obu tych fabryk był jednym z pierwszych turniejów piłki nożnej w naszym mieście.

Po I wojnie światowej zakłady "Motte" nadal się rozwijały. W 1926 r. firma stała się spółką akcyjną i zmieniła nazwę na "Union Textille". Fabryka liczyła 57 260 wrzecion, zatrudniała 2500 osób. Widomym też świadectwem rozwoju stało się wybudowane na przełomie roku 1937 i 1938 osiedla przy ul. Olsztyńskiej, do dziś zwanego "Motami".

Przyjąć można prawdopodobieństwo, że w mieszkaniu przy ul. Mokrej, przeznaczonym dla kadry mieszkała rodzina Henryka Stalensa. Urodzony w 1903 r. mały Andre mógł bawić się w parku w Indian lub żołnierzy...

Rodzina Stalensów doświadczyła nieszczęścia I wojny światowej. Część Francuzów znajdujących się w Częstochowie internowali Niemcy, jako "obywateli wrogiego państwa". Pod tym samym pretekstem okupanci zarekwirowali fabrykę. Produkcja została wstrzymana. Zrabowano produkty i surowce przechowywane w magazynie;

Fabryka Kapeluszy

Francuska kolonia w Częstochowie

część maszyn a nawet pasy skórzane i przedmioty z metali kolorowych. Na szczęście nie wszystkie. Znaczną część maszyn zdołał ukryć Henryk Stalens, za co otrzymał order Polonia Restituta.

Po wojnie Henrykowi Stalensowi powierzono stanowisko dyrektora fabryki. Ponowne urochomienie fabryki było zadaniem wyjątkowo trudnym. W zniszczonej wojną Europie trudno było znaleźć odpowiednie maszyny lub części zamienne. Firma jednak ruszyła ponownie już w 1921 r. Natychmiast przystąpiono też do rozbudowy. Stanęły nowe hale, w których zamontowano nowatorskie, jak na tamte czasy przędzalnie wózkowe. W 1926 r. powstała nowa kotłownia.

Po przekształceniu fabryki "Motte, Meillasoux i Caulliez" w spółkę akcyjną "Union Textile" dyrektor Stalens zmienił prace: wykupił udziały w Fabryce Kapeluszy i stał się jej dyrektorem.

Fabryka Kapeluszy w Częstochowie założono została w 1901 r. przez Henryka Markusfelda i Stanisława Grossmana. Jej biuro mieściło się na ul. Spadek 2, biuro handlowe utworzono w Warszawie na ul. Nalewki 23. Od 1906 r. fabryka była wyłączną własnością Henryka Markusfelda. Dodajmy jednego z najwybitniejszych częstochowian – prezesa Gminy Żydowskiej, fundatora Szpitala na Zawodziu i Synagogi, wielkiego filantropa i równie wielkiego przedsiębiorcy. Markusfeldowi prócz fabryki kapeluszy miasto zawdzięcza tkalnie juty "Warta", fabrykę papieru i obić kolorowych, spółkę elektryczną "Siła i Światło", pierwszą linie telefoniczną i dwie instytucje kredytowe.

Markusfeld rozbudowywał Fabrykę Kapeluszy. W 1907 r. przekształcono ją w spółkę akcyjną. W tym czasie zakład zatrudniał 140 robotników. W 1914 r. liczba pracowników wzrosła do 320, produkcja do 1200 tuzinów kapeluszy tygodniowo. Była to wówczas największa fabryka kapeluszy w Polsce.

Jej produkcję eksportowano na rynki całej Europy, a nawet do Indii i Chin. Niestety, podobnie jak inne przedsiębiorstwa, fabryka Markusfelda zniszczona została przez Niemców w latach I wojny światowej. Henryk Markusfeld zmarł w październiku 1921 r.

Dla nowego współudziałowca i zarządcy Henryka Stalensa było więc to kolejne, duże wyzwanie. Zakład zajmujący się produkcją kapeluszy męskich, damskich oraz stożków z filcu wełnianego w latach trzydziestych odzyskał mocną pozycję. W 1934 r. zatrudniał 185 robotników.

Spacerując po Częstochowie możemy wybrać się trasą wspomnień o francuskiej kolonii. Na ul. Garibaldiego znajdziemy pozostałości Fabryki Kapeluszy, kwartał przy Krakowskiej 80 jest pamiątką po dawnych "Mottach". Szlak francuskich przemysłowców ciągnie się od Częstochowianki (dzisiejszego Polonteksu), przez fabryki i domy Motte, przez Aleje i ulicę Kościuszki, gdzie w resursie (klubie kupieckim) mieściło się przedwojenne towarzystwo Przyjaźni Francusko – Polskiej.

Zwiedzając ten krajobraz, możemy sobie uświadomić,o ile uboższy byłby nasz krajobraz, gdyby nie francuscy przedsiębiorcy. I ludzie wykształceni, kompetentni oraz pracowici jak Henryk Stalens.

Jarosław Kapsa

Pałacyk Jeana Mottego, zlokalizowany obecnie na terenie Elaneksu, między halami fabrycznymi a boiskiem SKP Grom-Victoria. Wyb. 1909 r., arch. Edward Lilpop

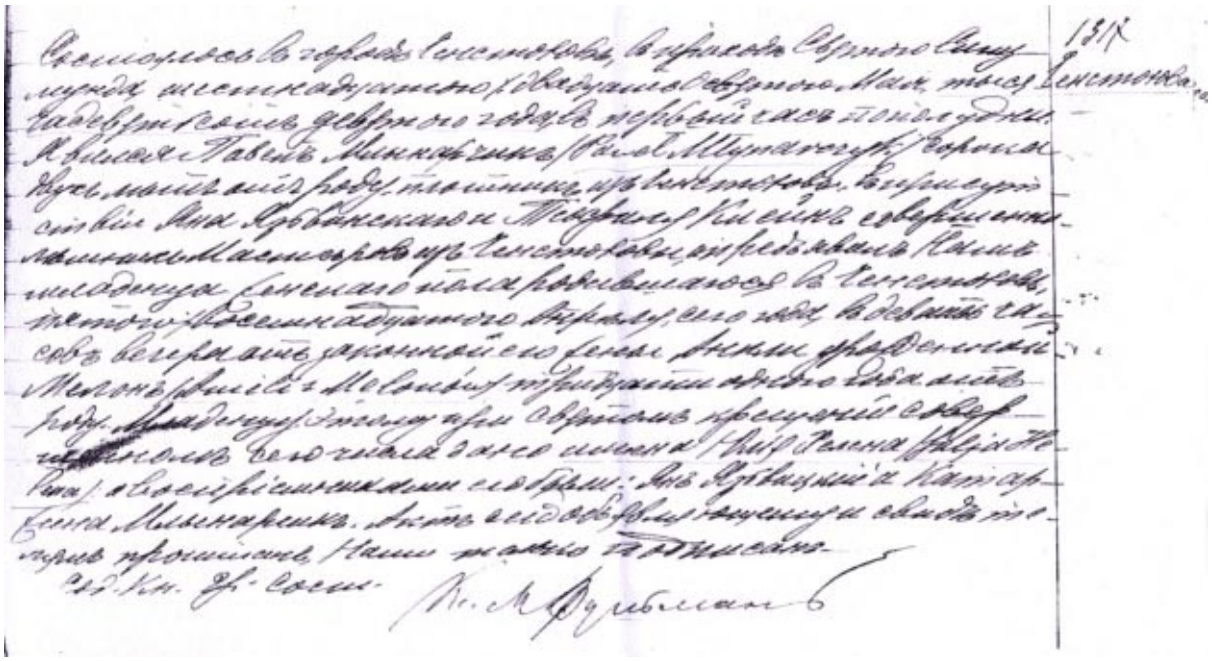

Kopia aktu urodzenia Julii Młynarczyk – córki Anieli i Pawła Młynarczyka.
Julia Helena urodziła się 18 kwietnia 1909 roku w Częstochowie. Uczyła się w żeńskiej szkole (obecnie LO im. J. Słowackiego). Należała do Zespołu Tańca i Baletu.

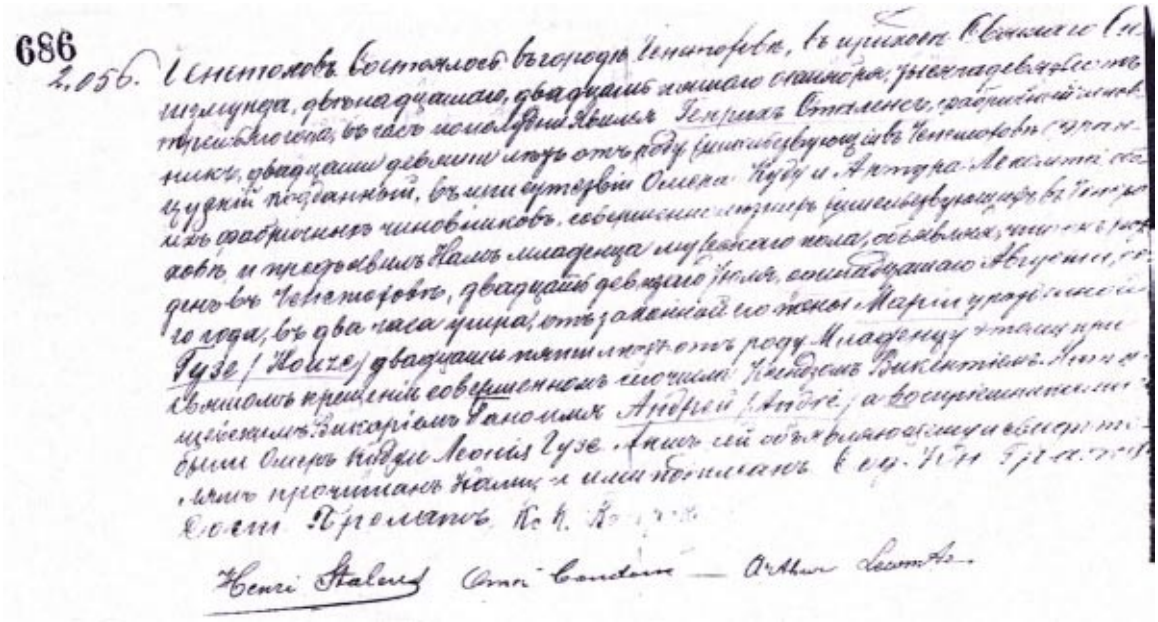

Kopia aktu urodzenia Andre (Andrzeja) Stalensa – syna Marii Houze i Henryka Stalensa (ur. 1874).

Andrzej Stalens, urodzony 11 sierpnia 1903 r. w Częstochowie, był przez pewien czas Zastępcą Dyrektora Fabryki Motte w Częstochowie, a następnie Zastępcą Dyrektora i udziałowcem Fabryki Kapeluszy S.A. w Częstochowie. Wraz z ojcem zarządzał także zakładem i sklepem „RUNO” z siedzibą przy Alei Najświętszej Maryi Panny 18.

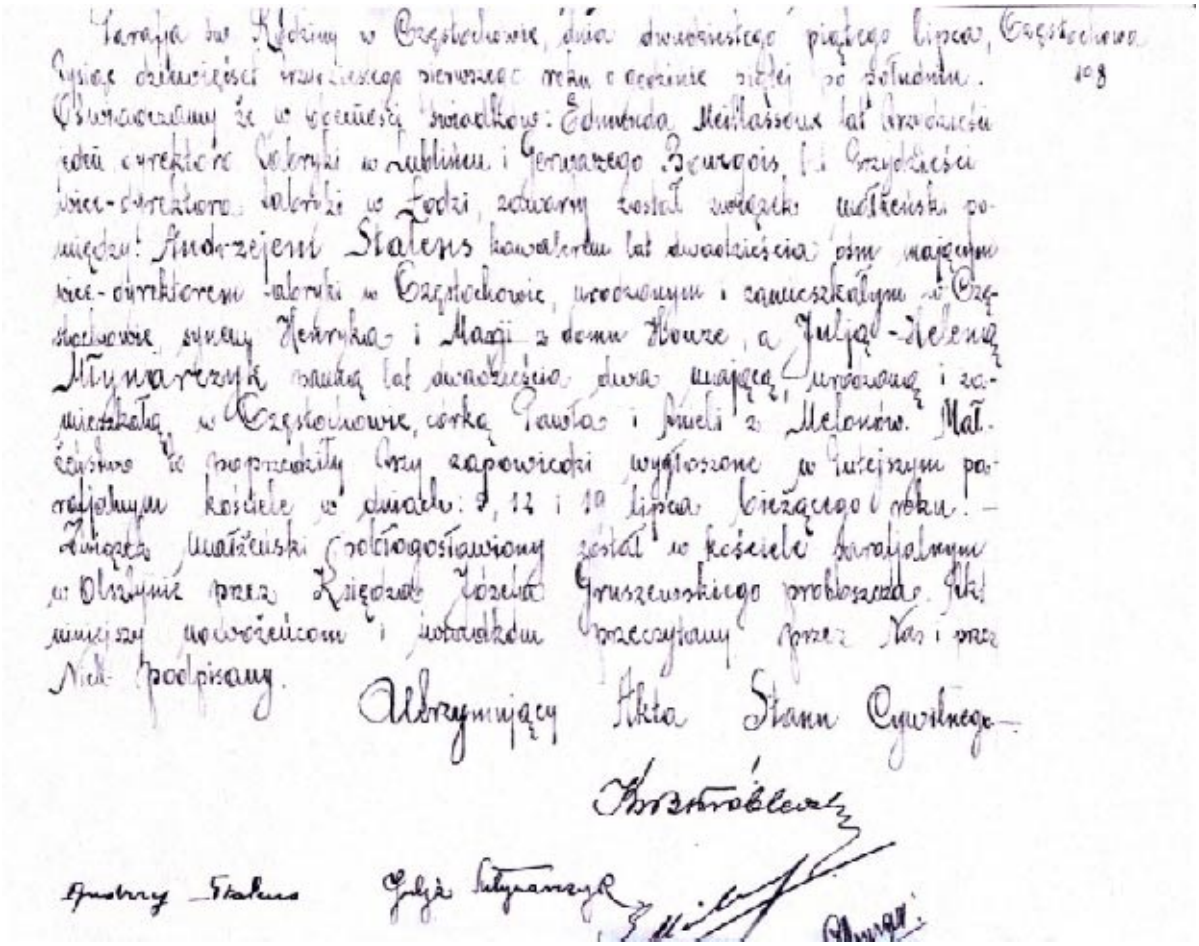

Kopia aktu ślubu Julii Młynarczyk i André (Andrzeja) Stalensa.
Ślub odbył się 25 lipca 1931 r. w kościele parafialnym w Olsztynie, akt ślubu sporządzono w Katedrze św. Rodziny w Częstochowie. Julia Młynarczyk i Andrzej Stalens mieli dwójkę dzieci: Henryka Stalensa (urodzonego 18 maja 1932 roku w Częstochowie) i Monique Yvette Stalens (urodzoną 6 kwietnia 1939 roku w Czestochowie).

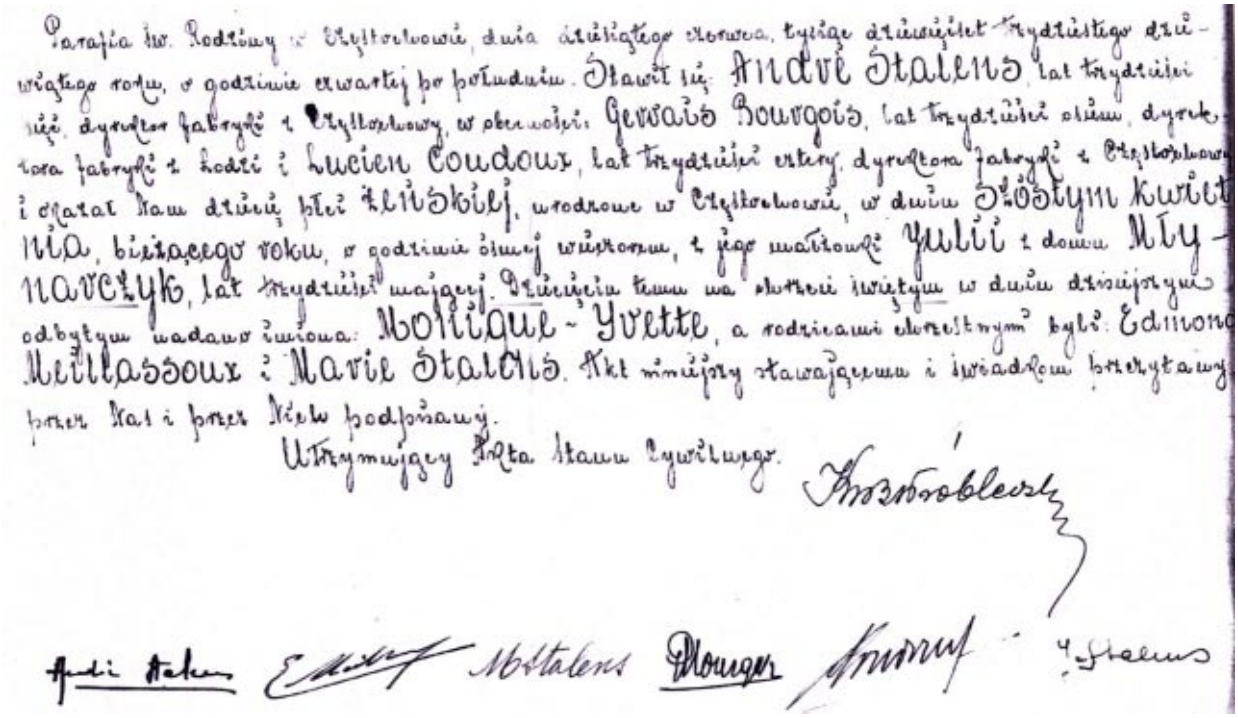

Kopia aktu urodzenia Monique Yvette Stalens, córki Julii z Młynarczyków i Andrzeja Stalensa.
Monique Stalens urodziła się 6 kwietnia 1939 roku w Częstochowie. We wrześniu 1939 roku razem z rodzina wyjechała do Francji.
Monique Stalens ma córki: Marion Stalens i Juliette Binoche (urodzoną 9 września 1964 roku w Paryżu).

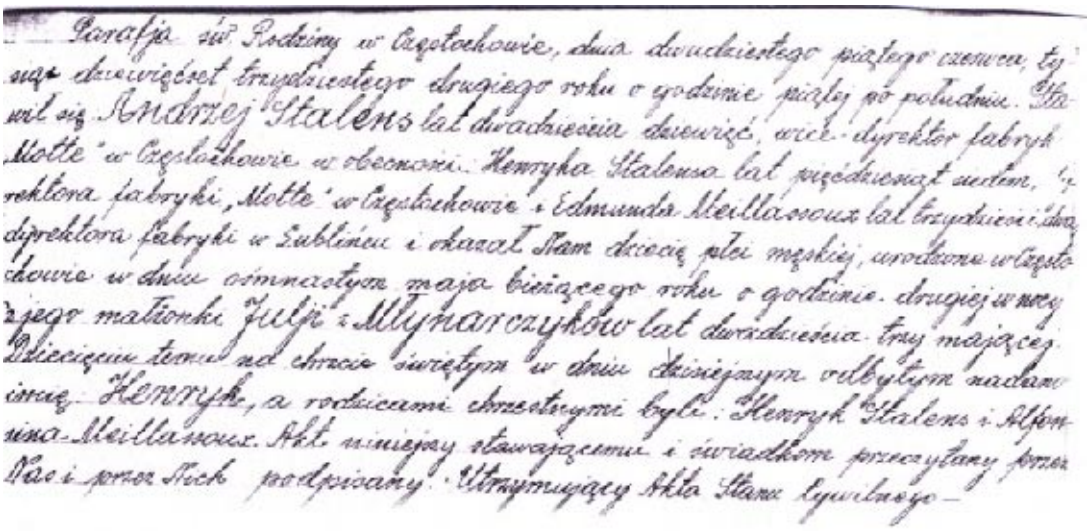

Parafja św. Rodziny w Częstochowie, dnia dwudziestego piątego czerwca, tysiąc dziewięćset trzydziestego drugiego roku o godzinie piątej po południu. Stawił się Andrzej Stalens lat dwadzieścia dziewięć, wraz dyrektor fabryki „Motte" w Częstochowie w obecności Henryka Stalensa lat pięćdziesiąt siedem, dyrektora fabryki „Motte" w Częstochowie i Edmunda Meillassoux lat trzydzieści i dwa, dyrektora fabryki w Sublinie i okazał Nam dziecię płci męskiej, urodzone w Częstochowie w dniu osmnastym maja bieżącego roku o godzinie drugiej w nocy z jego małżonki Julji z Młynarczyków lat dwadzieścia trzy mającej. Dziecięciu temu nadano imię Henryk, a rodzicami chrzestnymi byli: Henryk Stalens i Alfonsina Meillassoux. Akt niniejszy stawającemu i świadkom przeczytany przez Nas i przez Nich podpisany. Utrzymujący Akta Stanu Cywilnego —

Kopia aktu urodzenia Henryka Stalensa, syna Julii z Młynarczyków i Andrzeja Stalensa. Henryk Stalens urodził się 18 maja 1932 roku w Częstochowie.

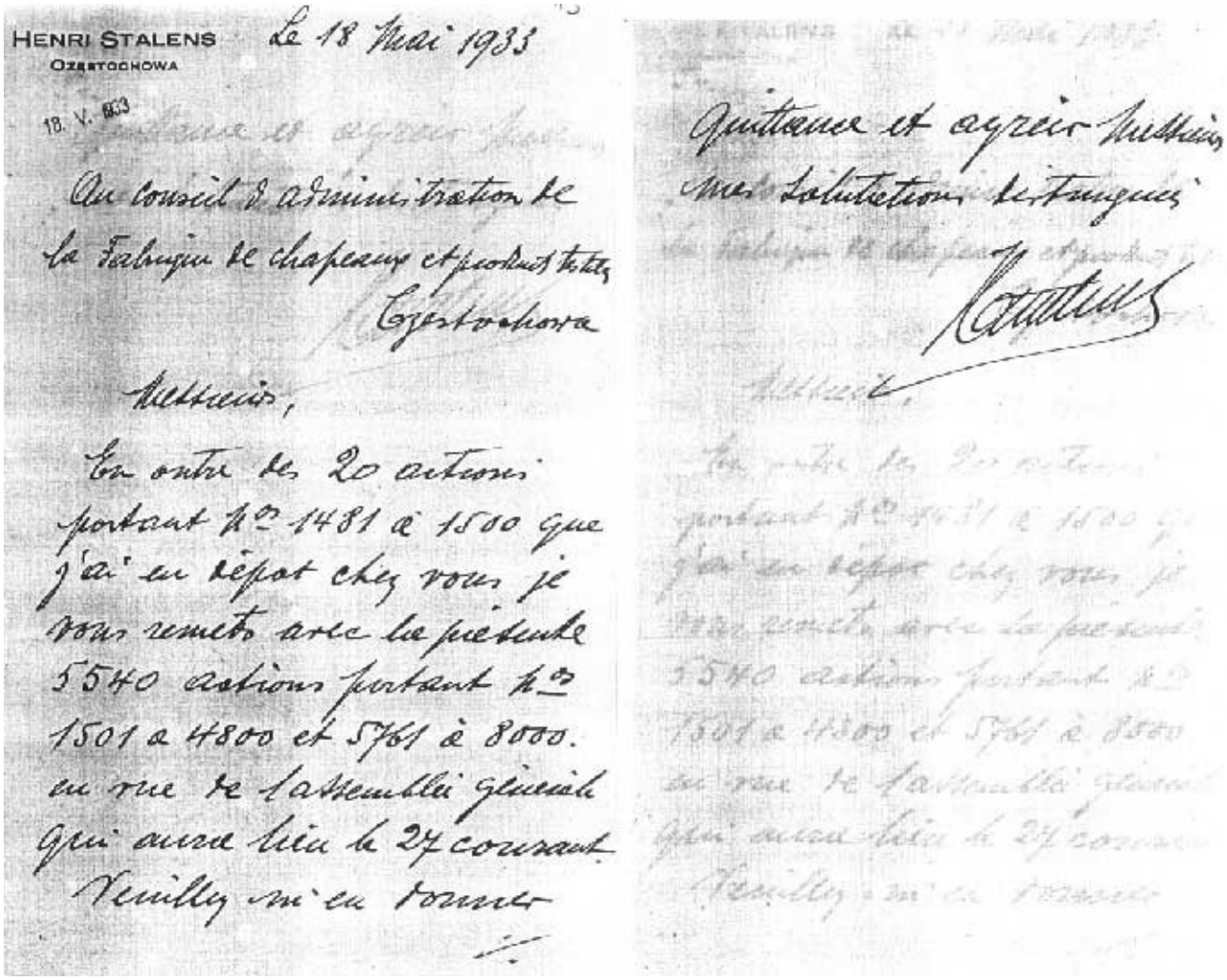

HENRI STALENS
CZĘSTOCHOWA

Le 18 Mai 1933

18. V. 1933

Au Conseil d'Administration de la Fabrique de chapeaux et produits textiles
Częstochowa

Messieurs,

En outre des 20 actions portant N° 1481 à 1500 que j'ai en dépot chez vous je vous remets avec la présente 5540 actions portant N° 1501 à 4800 et 5761 à 8000.
au cas de l'assemblée générale qui aura lieu le 27 courant.
Veuillez m'en donner

Quittance et agréer Messieurs mes salutations distinguées

Kantus

Kopia listu Henryka Stalensa z 18 maja 1933 r., która zachowała się w Archiwum Państwowym w Częstochowie.

Do Zarządu Fabryki Kapeluszy i Wyrobów Tekstylnych

Szanowni Panowie,
Poza 20 akcjami, noszącymi numery od 1481 do 1500, które rozdzieliłem między Panów, przekazuję niniejszym 5540 akcji noszących numery od 1501 do 4800 i 5761 do 8000.
W związku z Walnym Posiedzeniem, które odbędzie się w dniu 27 bieżącego miesiąca, proszę o przygotowanie pokwitowań i przyjęcie, Szanowni Panowie, wyrazów szacunku.

HISTORIA LUBI SIĘ POWTARZAĆ...

Niedawno cieszyliśmy się z przywrócenia naszemu miastu Krajowego Rejestru Sądowego.
Te same zabiegi czynił Prezydent Częstochowy - dr Józef Marczewski - w roku 1925, a pomagał mu w tym... Henryk Stalens, pradziadek Juliette Binoche.

Jednocześnie upraszamy o poczynienie starań w Ministerstwie Sprawiedliwości, aby przy istniejącej w Częstochowie Sekcyi Odwoławczej Sądu Okręgowego w Piotrkowie ustanowionym został Wydział rejestru handlowego dla firm, czynnych w m. Częstochowie i powiecie Częstochowskim, oraz aby Sędziowie okręgowi, w m. Częstochowie zamieszkali, upoważnieni zostali do nadawania klauzuli egzekucyjnej wekslom, opiewającym na sumy powyżej 500 złotych.

Częstochowa, w sierpniu 1925 roku.

Magistrat m. Częstochowy
PREZYDENT
Sekretarz

Rada Miejska
PREZES
Sekretarz

Sejmik powiatu Częstochowskiego :
Przewodniczący -Starosta
Sekretarz

Józef Marczewski Dr. Baumfelsnigo

SPÓŁDZIELCZY BANK LUDO
z ograniczoną odpowiedzialnością
w CZĘSTOCHOWIE

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE
Oddział w Częstochowie

MIEJSKI BANK KREDYTOWY T. A. w ŁODZI
ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE

BANK ZIEMIAŃSKI
ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE

BANK dla HANDLU i PRZEMYSŁU w WARSZAWIE
Oddział w Częstochowie

Towarzystwo Kredytowe miasta Częstochowy

SPÓŁDZIELCZA KASA
Oszczędnościowo - Kredytowa
z ogran. odp.
w Częstochowie

LE DIRECTEUR-GÉRANT

TOWARZYSTWO TECHNIKÓW POLSKICH
w CZĘSTOCHOWIE

Powrót sądu do Częstochowy stał się możliwy po przekazaniu w maju 2003 roku przez Urząd Miasta budynku przy ul. Rejtana przejętego po dyrekcji Huty Częstochowa. Miasto zainwestowało w jego remont ponad 1 mln zł. Z inicjatywy Rady Gospodarczej przy Prezydencie Miasta Częstochowy petycje w tej sprawie do władz państwowych słało środowisko gospodarcze.

W października 2004 roku w wyniku zorganizowanych pod auspicjami Prezydenta Miasta Częstochowy aktywnych starań środowisk sądowych, gospodarczych oraz parlamentarzystów Częstochowie przywrócony został Krajowy Rejestr Sądowy.

Okazuje się, że w 1925 roku Częstochowa miała podobny problem. Mimo że w Częstochowie działało więcej przedsiębiorstw niż w Kielcach, ich rejestry sądowe znajdowały się właśnie tam. Taka sytuacja znacznie utrudniała częstochowskim przedsiębiorcom dostęp do dokumentów i możliwość ich weryfikowania oraz korektowania. Dlatego w sierpniu 1925 roku ówczesny Prezydent Miasta dr Józef Marczewski zwrócił się do władz RP do władz o ustanowienie w Częstochowie Wydziału Rejestru Handlowego dla firm. Pod wnioskiem Prezydenta znalazły się pieczęcie i podpisy banków. A wśród nich także pieczęć i podpis dyrektora generalnego fabryki Motte – Henryka Stalensa (ostatni wiersz – w środku).

WYTWÓRNIA WYROBÓW TRYKOTOWO – DZIANYCH

„RUNO"

wł. H. i A. Stalens

RUNO

znak fabr.

Konto Czekowe:
P. K. O. Warszawa Nr. 66.931.
Adr. telegr.: RUNO, Częst.

Częstochowa
ul. N. Marii Panny 19.
Telefon Nr. 13-87.

Dnia 15 grudnia 193 40 r.

FABRYKA KAPELUSZY W CZĘSTOCHOWIE

SPÓŁKA AKCYJNA

ulica Garibaldiego Nr. 3.

CZĘSTOCHOWA.

Telefon 127.
Telegramy: CHAPEAU.

BIURO SPRZEDAŻY

WARSZAWA, Długa 50. Tel. 11-53-23.
LWÓW, Kazimierzowska 14a. „ 39-16.
KRAKÓW, Sreowska 4. „ 144-46.
GDAŃSK, Langgasse 60|61. „ 258-93.
POZNAŃ, ul. Wielka 4|5 „ 12-52

KONTA BANKOWE:

Bank Polski w Częstochowie.
Bank Handlowy w Częstochowie.
Banque Franco-Polonaise w Częstochowie.
British and Polish Trade Bank, Gdańsk.

P. K. O. WARSZAWA Nr. 63.831.

OBECNIE:

Fabryka Kapeluszy i Wyrobów Włókienniczych
w CZĘSTOCHOWIE, Spółka Akcyjna

Częstochowa, dnia 23. listopada 1932 r.

7 MARZ 1941

Telegr. Adr. „Chapeau."

Fernruf Nr. 127

Der Treuhänder

CZENSTOCHAUER HUTFABRIK A.G.

KONTOKORRENT:
Bank Polski w Częstochowie
Bank Handlowy w Częstochowie
Banque Franco-Polonaise à Czestochowa
British and Polish Trade Bank, Danzig.

CZENSTOCHAU, den 5. marca 1941
Spedaleki & G
Garibaldi – Strasse 3

AD.-

Wielmożny Pan

Zygmunt JARCZEWSKI

w Częstochowie

GEGENWÄRTIG:

Der Treuhänder
Hutfabrik und Textil-Artikel
in CZENSTOCHAU, A.G.

IMIENNY WYKAZ CZŁONKÓW DYREKCJI, ZARZĄDU I KOMISJI REWIZYJNEJ.-

Dyrekcja.		
	André Stalens, Częstochowa, ul. Słowackiego 25. stale zatrudniony-pensja za 1936r.	Zł. 24.600.--
	Henri Stalens, Częstochowa, ul. Al. Wolności 34. stale zatrudniony-pensja za 1936r.	" 24.600.--
Zarząd.	Henri Stalens, Częstochowa-Prezes Zarządu wynagrodzenie za czynność w Zarządzie za 1935r."	200.--
	André Stalens, Częstochowa-Członek Zarządu wynagrodzenie za czynność w Zarządzie za 1935r."	200.--
	Rodzina Sp. Józefa Nowińskiego wynagrodzenie za czynność w Zarządzie za 1935r."	200.--
	Władysław Molicki, Częstochowa-Bank Handlowy Członek Zarządu wynagrodzenie za czynność w Zarządzie za 1935r."	200.--
	Edmund Meillassoux, Częstochowa-Union Textile Członek Zarządu wynagrodzenie za czynność w Zarządzie za 1935r."	200.--
Komisja Rewizyjna.	Kacper Czerniński, Częstochowa-Union Textile wynagrodzenie za czynność w Komis. Rewiz. za 1935r	150.--
	Wiesław Rędziejewski, Częstochowa-Union Textile wynagrodzenie za czynność w Komis. Rewiz. za 1935	150.--
	Eugenjusz Michalski, Częstochowa, Dąbrowskiego wynagrodzenie za czynność w Komis. Rewiz. za 1935	150.--
	Józef Ficenas, Częstochowa, Dąbrowskiego wynagrodzenie za czynność w Komis-Rewiz. za 1935	150.--
	O. Lecoutre, Częstochowa-Union Textile wynagrodzenie za czynność w Komis. Rewiz. za 1935	150.--

--------o--------

Imienny wykaz czonków dyrekcji, zarządu i komisji rewizyjnej Fabryki Kapekuszy w Częstochowie.
Kopia dokumentu zachowanego w Archiwum Państwowym w Częstochowie.

Fabryka Kapeluszy w Częstochowie na Wystawie Krajowej w 1929 r.

Paweł Młynarczyk, senior rodu, ojciec Julii Stalens

Aniela Młynarczyk, matka Julii Stalens

Henryk Stalens, syn Andrzeja i Julii, ur. w 1932 r.

Henryk Stalens, syn Andrzeja i Julii, z żoną Julią (z lewej) oraz siostrą Julii - Zofią Orłowską z domu Młynarczyk

Julia Stalens z domu Młynarczyk
ur. w 1909 r. w Częstochowie

Janina Czech z domu Młynarczyk
wnuczka Pawła seniora,
częstochowianka

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych

Julia Stalens z domu Młynarczyk urodzona w Częstochowie

Marion Stalens/H&K

Marion Stalens/H&K